



„BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.



Adres Redakcyi i Administracji: KRAKÓW, UL. ZIELONA 7. Telefonu Nr. 479.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony, 2 marki, 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. Główny skład na Król. Polskie: Biuro G. Ungra, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 78.

— Panie! bo mnie się już zaczyna
wszystko kręcić dookoła...

— Niech się pani nie obawia — na
wszelki wypadek przygotowałem oto-
mankę!...



Ładna perspektywa.

Pewna młoda wdówka, która w bardzo krótkim czasie pogrzebała aż trzech mężów, idzie na cmentarz w towarzystwie faceta, który kiedyś starał się o jej względy, ale nie oświadczył się z powodu wrodzonej nieśmiałości.

— Ach, mój kochany — wzdycha wdówka do towarzysza, wchodząc w bramę cmentarną — pomyśl tylko, że gdybyś był miał więcej odwagi, to ja dziś ciebie bym tak oplakiwała!...

Także autentyczne.

We Lwowie odbyła się przed kilku dniami rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko jakiemuś zbrodniarzowi, oskarżonemu o morderstwo, podpalenie i fałszerstwo. Otóż po obronie adwokata z urzędu, zabrał głos oskarżony i w te słowa rozpoczął:

— Szanowni panowie! Jeżeli nie chcecie stracić mego szacunku...

Na ulicy.

On: Nie wie pani, gdzieby się tu można zabawić?...

Ona: Ja sama jestem przejeżdżną i wiem tylko o własnym mieszkaniu, gdzie się można dobrze zabawić!...

Na Kazimierzu.

Samuel Katzenduft zachorował i poszedł do doktora. Powróciwszy do domu, kręci pejsy i odzywa się do żony:

— Ryfkie! ten dochtur, co ja u niemu buł, poczebuj biez strasznie głupie! Wun mi trzymał za katolyka!...

— *Far wues?* — pyta ciekawie żona.

— Ny! wun mi sze kazał kapacz co trzi dni!...

CO TRUDNIEJSZE?

Dwie młode kokoty
Zwierzały się sobie,
Bo różne boleści
Miały damy obie.

„Dochowuję wiary
Mojemu Stachowi,
Lecz, jak to jest ciężko,
Ach! nikt nie wystawi!”

A druga rzuciwszy
Spojrzenie w lusterko,
Mówi: „Nie rób-no się
Taką bohaterką!”

Być wierną jednemu
Niewielki ambaras,
Trudniej — jak mnie — widzisz
Wierną być trzem naraz!”

Chat-Noire.



Zemsta.

A.: Cóż to? widzę, że sypiasz przy otwartych oknach!...

B.: To na złość moim sąsiadkom, które cały dzień brzdąkają na fortepianie, niech więc słyszą w nocy, jak ja chrapię!...

Niedowierzający.

Mąż (do żony, po powrocie z podróży): A byłaś mi wierną, Emilko, przez czas mojej nieobecności? bo widzę, że jakoś bardzo mało gazu zużytkowałaś!...

Między przyjaciółmi.

A. Cóżto! dajesz Emilce 1000 koron, kiedyby 500 wystarczyło!...

B.: Może być — ale ja wolę dać 500 więcej i być dobrze obsłużonym!...

Pyszałek.

— Mogę pana radcy prosić o pożyczkę mi tysiąca koron?

— Zaraz zobaczę, czy mam przy sobie tyle drobnych!...

Na ulicy.

Zaczepona: Mój panie! ja jestem przyzwoitą kobietą! — a zresztą nie wyglądasz pan na tak zamożnego, żebyś mógł wzbudzać zaufanie!...

A to się wzięła.

Znana artystka panna S. opowiadała raz za kulisami, że widziała u jubilera w Rynku garnitur z rubinów, który ją wprost zachwycił.

Nazajutrz rano dzwoni ktoś do mieszkania panny S.

Służąca wprowadza młodego człowieka do pokoju, w którym panna S. jeszcze w najlepsze drzemała.

Młody człowiek trzyma w ręku pudełeczko.

— Pani! oto jest garnitur, którego sobie pani tak gorąco życzyła!...

Panna S. nie dała mu dokończyć. Zerwała się z łóżka i skoczyła na szyję przybytemu.

Młody człowiek otrzymawszy wszystkie dowody wdzięczności, jakie kobieta dać może, po godzinnym pobycie wyszedł.

W dwadzieścia minut później wchodzi hrabia X.

— Czego pan sobie życzy? — pyta panna S.

— Kochana ślicznotko, przyszedłem się dowiedzieć, czy jesteś zadowolona z tego naszyjnika, który ci przed godziną przysłałem przez mego kamerdynera!...

Niewymagająca.

Mąż: Czy uważasz, Malwino, że jak idziemy ulicą, to cała zgraja oficerów chodzi za nami?!

Żona: To mi jest bardzo nieprzyjemne — jeden by mi wystarczył!...

Dziennikarska blaga.

(Humoreska z życia).

Chcecie wiedzieć moi państwo, co to jest dziennikarska blaga? Spytajcie mnie, a mogę cuda opowiedzieć wam o historyach, które ani ucho nie widziało, ani oko nie słyszało, a które gwoździ zadowolonej łakomej na sensację publiczności wypisywałem w redagowanej przez Stasia, „grubego Dominikanina” Gazecie od święta.

Lecz swoją drogą nigdy mi się nie trafił taki kawał jak Poldkowi i Michałowi, dwóm moim kolegom i rywalom w dziedzinie sensacji.

Pewnego razu wieczorem, obaj spotkali się w kawiarni i Michał zagaił dyskurs:

— Słuchaj Poldek, ja wyjeżdżam na ośm dni ze Lwowa do Brzuchowic, a ty musisz zemścić się za mnie!...

— Zemścić? na kim?!

— Na najokropniejszy potwór, jaki łązi po lwowskim bruku, na mojej stróżce!...

— Mów Michał! Mścić się za kolegę to święty obowiązek, którego chętnie dopełnię!...

— Słuchaj! Machnąłem kilka nowel, wydusiłem operetkę, ale gdybym ci chciał opisać złośliwość tego smoka, tej podłej megery, słów by mi zabrakło!... Ona mi życie zatrzymała!...

— No! ale nie zechcesz chyba, żebym ją zamordował!...

— I owszem i owszem! tego od ciebie wymagam! lecz na to nie potrzebujesz ani rewolweru, ani cyankali! Wystarczą ci dobre chęci, pióro i papier!...

— No! na takie morderstwo to się zgadzam!

— A więc uważaj! jesteś współpracownikiem, a co więcej współwłaścicielem „Nowego Stulecia”, które goni za sensacją i to ilustrowaną, a przytem gros swoich czytelników ma wśród najniższych klas społeczeństwa. Przekupki, szewcy, drożkarze, ekspresy, stróżki to wasi czytelnicy i zwolennicy!...

— Masz rację poważny dziennikarzu!...

— Nie kpij!... Otóż moja stróżka jest także waszą czytelniczką!

Wiem o tem, bo co dnia piłuje mi uszy sensacjami. Ile razy przyjdę do domu siedzi w progu i sylabizuje „Stulecie”, a że nie chcę się wraz z nią zachwycać, patrzy tylko czy wytrę nogi nim wejdę na schody i niech tylko zapomnę o tym świętym obowiązku robi takie piekło, że cała kamienica zlatuje się, aby usłyszeć kazanie na temat „tych świńców, co się w chliwie porodziły i w porzondnyj kaminicy po schodach... grają”!...

— Ha ha ha ha!...

— Nie śmiej się! Ty w „Stuleciu” musisz za to zemścić się na niej!

— Dobrze! Dixi! ale jakim sposobem?

— Całkiem po prostu! W dwa dni po moim wyjeździe zamieścicie artykuł pod napisem: „Straszne morderstwo przy ulicy Lenartowicza”!

A w tym artykule pełnym grozy, krwi, zwierzęcych instynktów i tym podobnych potwornych realizmów opiszesz, jak stróżka w domu pod liczbą 9. biedna wdowa Gromochlaska, została w dziki sposób zamordowana przez nieznaną sprawcę. Naturalnie artykuł musi być z ilustracją. Znajdziesz chyba w redakcyi jakąś starą kliszę przedstawiającą zrabowaną izbę z trupem kobiety na

podłodze. Przedrukuj ją! Co ci to szkodzi! Przecież nieraz urządza takie kawały!...

Co do mnie to mam nieśmiałą nadzieję, że moja zacna megera, po przeczytaniu o własnej śmierci, spotka się z tą przyjemnością, że ją — szlag trafi!... A więc Poldek! Zrobisz mi to, czy nie?!

I owszem! Daję ci słowo! Jedź spokojnie do Brzuchowic, używaj tam, ile ci się da, a ja tutaj zemścić się za ciebie na tym smoku!...

Pan Michał pojechał, ale już czwartego dnia nie mógł usiedzieć w Brzuchowicach. Poldek nie mu niepisał i ta niepewność dręczyła go okrutnie.

A Poldek dotrzymał słowa. Na drugi dzień po wyjeździe pana Michała „Nowe Stulecie” przyniosło pełen grozy artykuł o morderstwie dokonanym na stróżce Gromochlaskiej i uprawdopodobniło go potworną ilustracją.

Tymczasem pan Michał, nie otrzymawszy tego numeru „Stulecia”, nie wiedząc, co się we Lwowie stało, spakował swe kołnierzyki i manszety do papieru, wsiadł do pociągu i powrócił do stolicy kraju.

Gdy dorożka wioząca pana Michała z dworca stanęła przed bramą „jego” kamienicy, serce poczęło mu bić gwałtownie w piersi. Na progu nie było wdowy Gromochlaskiej!...

Pan Michał chwycił swe zawiniątko i wbiegł do kamienicy.

Wbiegł i stanął jak wryty. To, co ujrzał wstrząsnęło nim do głębi.

Spółka Krawiecka

pod firmą:

WŁADYSŁAW FILIPKIEWICZ
były kierownik fach. Związku kat. krawców przez lat 3;

TOMASZ BĘTKOWSKI
samoistny majster krawiecki od lat 14;

WŁADYSŁAW MISKO
były przykr. (żurnalista) Związku kat. kraw. przez lat 3;

Kraków, ulica Floryańska L. 57, (tuż obok Bramy Floryańskiej)

poleca na składzie: wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, jakoteż Skład gotowych ubrań. Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

Ogłoszenia.

Poszukuje się młodych dziewcząt do skubania gołąbków.

Wiadomość na prawo w Hallach.

*

Amulety okazyjne dla kokot, które pragną wyjść za mąż.

Wiadomość u odźwiernej Nr. 69.

*

Z powodu zwinięcia interesu do odstąpienia mieszkanie kokoty w dobrej okolicy. Klientela liczna i wyszukana. Ogórkowych czasów nie bywa.

MÓJ RYWAŁ.

Najdroższą moją wielbię
I kocham ją ogromnie,
Choć nie należy ona
Wyłącznie tylko do mnie!

Bo często bywa u niej
Pan jakiś starszy wiekiem,
A ja się znam i witam
Codziennie z tym człowiekiem!

Dziś byłem u mej lubej
Gdy wyszedł on przed chwilą —
Jegomość ten poważny
Jest jej małżonkiem tylko!

Chat-Noire.

**Praktyczna.**

Kokota zrobiwszy w tramwaju znajomość z jednym panem, doręcza mu trzy bilety wizytowe z adresami.

Pan: Ależ jeden mi wystarczy!...

Kokota: Weź pan lepiej wszystkie trzy — za pewne pan masz przyjaciół!...

Spotkanie.

— Ziutko, czy ty nie jesteś przypadkiem córką mego dawnego odźwiernego? Zawsze mi drzwi otwierałaś!...

— Tak jest — a dziś moje drzwi stoją dla pana otwarte!...

W sieni z jakimś kapralem od „landwery“ stała wdowa Gromochlapska, ale nie ta brudna, obszarpana, rozczochna i nieumyta Gromochlapska, lecz Gromochlapska wystrojona jak od święta, wypudrowana, wyróżzana, wyfryzowana, woniąca i uśmiechnięta zalotnie, która z kokieterią powitała go słowami:

— O! pan doktor już powrócił?! Moje uszanowanie! Czy może pójść posprzątać pokoiczek?!...

Co się stało? Pan Michał, jak szalony rzucił w bramie swe kołnierzyki i manszety, poczem galopem poleciał po bliższe wyjaśnienia do Poldka.

Kolega dotrzymał słowa, ale — ale — ale przedobrzył sprawę!...

Artykuł o morderstwie Gromochlapskiej, straszny, realistyczny, zakończył bowiem temi słowami reklamy dla ofiary:

„Mordercom, których było co najmniej trzech, nie wystarczyło udusić biedną kobietę jej własną pierzyną! Zaciekli zbrodniarze zgwałcili ją jeszcze przedtem!...“

**Dowcipny.**

Panna S., artystka, sprzedaje sofę, którą pięć lat temu nabyła przypadkowo.

Jeden z jej znajomych, znany dowcipniś pan X., odzywa się:

— Chciałbym mieć te tylko pieniądze, które pani na niej zarobiła!...

Przy telefonie.

Służąca: Oho! mówią coś o koszarach ułańskich... to się mnie nie tyczy — tylko albo samej pani, albo najstarszej panienki!...

Niedokładnie powtórzone.

Pani Salomea Stilpomeranz woła swego pięcioletniego synka Icka i powiada:

— Słuchaj ti Ieós! Ti poczebujesz wąższcz czapke i iszcz do aptyki i przynieszcz mi za dwa centy dijachilu, bo mi sze zrobiał straszny czerak na... szedzeniu...

— Mame, kiedy ja nie wim jak powiedżycz — płacze Icik.

— Ti głupi — powiada matka — jak ti przidiesz do apteke, to ty powisz:

— Dobri wieczór, panie aptikarz — mama prosi za dwa centy dijachilu, bo ma czyraka — rozumiesz?

— *A soi!* — i poszedł. W drodze jednak tak mu się to jakoś pokreśliło, że wszedłszy do apteki, recytuje jednym tchem.

— Dobri wieczór, panie dijachil! Mama prosi za dwa centy czyraka, bo ma aptykacza na d...

Naturalnie, że ledwie skończył, wyjechał elektrycznie za drzwi.

W kasarni.

Kapral: Czem jest twój ojciec?

Rekrut: Ma sklep z wędlinami...

Kapral: E, to je łatwo tak gadać, to trzeba udowodnić!...

**Na krakowskiej klinice.**

Profesor: Jak się tam ma ten aktor na małej sali? Czy dajecie mu co dnia łyżkę Tokaju?

Dozorca: Nie, bo kiedyś wziął trzynaście łyżek jako forszus...

Na dworcu kolejowym.

Pakier (odbierając pakunki od gościa). Pan do brodziej ma jeszcze pociąg do Czarnej!...

Facet. Nie! ja dzisiaj do Sucheja!...

Na ulicy.

— Panie niech pan mnie nie zaczepia! Ja nie jestem taka, jak inne!

— Tem lepiej! Bo ja tamte inne znam już dokładnie!...

MIŁOŚNICZKA SZTUKI.

Ja cześć sztukę — tylko w sztuce
Jest mój cel jedyny,
Mam też własne, naturalne
Zdrowe podwaliny!

Więc gdym wręście na ten teatr
Namówiła Józia,
To choć każdy nam urągał
I szczuł każdy „huzia!“,

Rzekłam: „Krok stanowczy trzeba
Zrobić nam w tym roku,
(A ja jestem dzięki Bogu
Zamaszystą w kroku!)

I mam w sobie powołanie
I cześć sztukę piękną,
Gdy na scenie co pokażę
To aż się przelekna!

Więc po długich rozmyślaniach
Bez mojego chłopca,
Biorę dryndę i zajeżdżam
„Numer 8 Kopa!“

Stamtąd wzięłam dosyć tłuste
Cztery lafiryndy
I natychmiast się pakuję
Wraz z niemi do dryndy!

I tak zewsząd po kolei
Te panienki zwożę,
A czy w myśli złej działałam
Świadkiem jesteś Boże!

U mnie żadnej ślepej, krzywej
Ni kulawej niema!
Jednem słowem, że mój teatr
To całe poema!

Jest Sulima, która z wdziękiem
Leży na kanapie,
Łazarewicz, ładna dziewczka,
Chociaż w nocy chrapie!

Jest Jeremi, co ma łydki
Niczem jakie konwie,
(Zapytajcie się Józefka
Już najlepiej on wie!)

Jest Sokolicz, co ma uda
Jak mówią ze stali!
Każda ma coś, co mężczyzna
U kobiety chwali!

Wnet rozpuścić budę muszę
W sezonu początek,
I drzę na myśl, co się stanie
Z moich niewiniątek?

Przenajświętszy magistracie,
Każy ci to powie,
Że te panny w służbie sztuki
Stargały swe zdrowie!

Ja mam jeszcze dach nad głową
Ja mam własną dziurę,
Lecz bezdomnym kurtyzanom
Daj emeryturę!...

Lucyna.

**Autentyczna depesza.**

„Nie przyjeżdżaj jeszcze Antosiu, gdyż teraz bardzo kiepsko stoi mój interes. Jak się podniesie, to zadepeszę do ciebie. Na razie więc wstrzymaj się, bo i po co się masz napróżno irytować, a coby ci tylko jeszcze zaszkodzić mogło. Józef“.

W hotelu.

Pokojówka: A gdyby panu dobrodziejowi zimno było, to proszę tylko na mnie zadzwonić...

Hôtel de Vienne Varsovie

Elektryczność — Centralne ogrzewanie — Wanny —
Pierwszorzędna restauracya —
Rue Marszałkowska 102 vis-à-vis la gare de Vienne.

Dom spedycyjny i komisowy
zalozony w roku 1898.
Bisno spedycyjne ces. i krol. uprz. Kolei Polnocnej.
Przedsięb. dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie.
Komerc. korespondent c. k. Kolei dla szlakow w Galicyi.

H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel podejmują się: Przewozu mebli w patent. wozach meblowych, przesyłek zbiorowych i ciężarowych, ocenienia przesyłek zagranicznych, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.
File: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakowym.

NASZE SŁUGI.

Kucharka z pokojówką,
Dwie dawne przyjaciółki,
Spotkały się w sklepiku
Gdzie kupowały bułki.

Dorodne dwie dziewczuchy
W postawie i figurze,
U jednej biust wspaniały,
U drugiej — łydki duże.

I wnet zwierzają sobie
Wesołe te dziewczęta,
Gdzie która jest na służbie
I czy jest z niej kontenta?

Więc kuchareczka mówi:
„Nie zbywa mi na niczem,
Lecz mam kłopotu trochę
Z mym panem i paniczem!

Ja w kuchni śpię — do kuchni
Są schody od podwórza,
Posłuchaj moja droga,
Co dosyć mnie oburza:

Pan wraca po północy
A panicz zwykle zrana,
I przez nich zawsze jestem
Nazajutrz niewyspana!”

A pokojówka na to:
„I u mnie też nie smaki!
I mnie już moja służba
Dość dała się we znaki!

Co prawda — z państwem mojem
Na dobrej jestem stopie,
Lecz pan mój — pomyśl sobie,
Przez sen okropnie kopie!

Chat-Noire.

W hajderze.

Belfer: Icik, czy ty wiesz jaka jest różnica od
łóżka a zająca?

Icik: Ja nie wiem.

Belfer: To jest taki różnica, że łóżko szczeli sze
z przeszczeradłem, a zając szczeli sze z pistoletem.

Icik: A ty Sruł wiesz, jakie jest różnica między
deszcz a pies?

Belfer: Nie — ech weiss nyszt!

Icik: To jest takie różnice, że deszcz szczeka
z rynnem, a pies szczeka z piskiem.

Monolog mamki.

— Dziecko już odchowane — ale panu to będzie
dyabelnie przykro, jak odejdę!...

Trudno.

Po skończonem przedstawieniu w teatrze —
zabiera jakiś facet artystkę, pannę X. i po pod
rękę udają się na dobrą kolację. Na skrócie ulicy
spotykają jakąś biedaczkę, trzymającą dwoje dzieci
na ręku i w dodatku jeszcze spodziewającą się już
trzeciego niedługo. Biedna kobieta z płaczem prosi
o jałmużnę.

— To dziwne doprawdy — odzywa się pogar-
dliwie facet — jak ci biedni pamiętają zawsze o
tem, aby ludzkość nie wyginęła!...

— Cóż chcesz, mój drogi — odzywa się ar-
tystka do swego towarzysza — ci ludzie bardzo
często nie mają prócz tego nic więcej na kolację...

Także powołanie.

Matka (do czteroletniego Jasia): A czemże ty-
byś chciał być, Jasieczku?

Jaś: Psijacielem domu, tak jak pan Alfons!



Na drugi dzień po ślubie.

Matka: No, jakże się miewasz, moja najdroższa
dziecino?

Córka: Och! jak z pala zdjęta!...

Podczas rautu.

Pan Zet, któremu pani Iks wpadła w oko, ko-
rzystając z chwilowego sam na sam, czyni jej pe-
wne propozycje co do ubrania męża w rogi.

— Co panu przychodzi do głowy, mój panie! —
oburza się pani Iks — pan nie jesteś godzien
memu mężowi rozwiązać bucika na nodze!...

— Ja też tego nie chcę wcale! — uśmiecha
się pan Zet, nie tracąc zimnej krwi — ja wolę
pani buciki rozwiązywać!...

Z monologów naszych artystek.

— Hrabia przysięgł mi, że poniesie koszty
mego utrzymania, baron ma płacić służbę i mieszk-
anie, doktor przyrzekł wyrównać rachunki u kraw-
cowej, ale któremu z nich przysięgałam wierność,
tego dalibóg nie pamiętam!...

Dobry katolik.

Proboszcz: Janie! Janie! Strzeżcie się gorzałki,
bo gorzałka jest największym nieprzyjacielem czło-
wieka!...

Chłop: Zaś ta! A dyć dopiro w niedzielę na
kazaniu dobrodziej mówili, że pismo święte każe
nam przecie kochać naszych nieprzyjaciół!...

Autentyczne.

„Kochany Ojcie!” — pisze hrabia ** do swo-
jego papy — albo mi telegraficznie przyslesz ty-
siąc koron, albo sam odbiorę sobie życie, bo mój
honor stracony.

Alfons“.

Odpowiedź telegraficzna:

„Synu posyłam ci dwieście pięćdziesiąt koron.
Ratuj ówierać honoru, bo resztę i tak zaszargali
twoi przodkowie.

Ojciec“.

MYŚL.

Nawet wielka miłość —
Mawiał pewien cynik —
Tylko małe dzieci
Ma zawsze za wynik!

Chat-Noire.



Nic nie szkodzi.

Pan Antoni wynajmuje kawalerski pokój i zgo-
dziwszy się już na cenę, pyta swej nowej gospo-
dyni, wcale jeszcze niczego kobietki:

— A pani dobrodziejka ma może córeczki?...

— Nie! — odpowiada, spuszczaając skromnie
oczy gospodyni — ale to nic nie szkodzi, bo ja...
sama jestem wdową!...



SKRUPUŁY.

Zobaczył ją na Plantach,
A kiedy szła do domu,
On za nią się posunął
Nieznaczenie — pokryjomn.

Gdy była już u celu
I w własnej stała bramie,
On — propozycję pewną
Uczył młodej damie.

A dama krzyknie z gniewem:
„Powstrzymaj się w zapędzie!
Za kogo mnie pan bierzess?
Nie! z tego nic nie będzie!”

I mierząc napastnika
Od stóp do głowy ostro
Dodała: „Nic nie będzie,
Bo mieszkam z starszą siostrą!”

Chat-Noire.



W sądzie.

Panna Zet jest oskarżona o lekkomyślną krydę,
naciąganie, oszustwa i tak dalej i tak dalej. Roz-
prawę prowadzi sędzia Iks, a przysłuchuje się jej
mnóstwo publiczności.

Panna Zet wypiera się wszystkiego uporeczy-
wie, więc sędzia chcąc ją zmusić do zeznań, pyta:
— Hm! i pani nigdy nigdzie nie nadużywała
kredytu?!... Dobrze! Ale skądże pani czerpała na
takie strojne toalety?!...

— Skąd?! — uśmiecha się złośliwie do sę-
dziego panna Zet — o Rudelfie! i ty mnie
o to pytasz?!...

Stylem „Nowin“.

...I ów kolejarz wyszedł zaraz z knajpeczki,
a nasz współpracownik z podbitymi oczyma!...

Dobry nos.

Mąż: Jakiś aromatyczny zapach dolatuje mnie
z kuchni — coś niby gęsiina!...

Żona: Mylisz się, to ja sobie tylko przypiekam
włosy...

Mąż: A więc jednak!...

W kawiarni.

— Prosiłem już tyle razy pana, żebyś mi nie
przeszkadzał, jak gram w szachy!...

— Co?!... co?... to ja panu przeszkadzam?!...
a ja wciąż myślałem, że to wieża pańskiego pi-
ciwnika!...

U adwokata.

— No dobrze! Chcesz się pani z mężem roz-
wodzić, więc trzeba mieć jakieś dane po temu,
a pani przychodzi do mnie bez niczego. Niechże
pani mi jasno sformułuje swoje zarzuty przeciwko
niemu! Czy wypadek sprzeniewierzenia był?... Ma
pani jakie dowody?

— Tak panie mecenasie, właśnie to najmłod-
sze nasze dziecko...

— No to co?

— To nie jego, panie mecenasie!...

Z filozofii życia.

— Głupstwo Jaśku! — mówi pan Iks do swego
przyjaciela — co się raz już stało, to nie
wróci nigdy!...

— Aha! — odpowiada przyjaciel, kiwając smę-
tnie głową — ja w to nie wierzę! Masz dowód! Nie-
boszczka moja pierwsza żona przyprowadziła mi rogi
a druga także już robi to samo!...

AKC. TOW. WARSZ. FABRYKI PERFUM

FRYDERYK PULS

W WARSZAWIE PLAC TEATRALNY 11.

Fabryka istnieje od 1852 r.

PERFUMY.

PUDRY I RÓŻNE WYROBY KOSMETYCZNE.

DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH LEPSZYCH MAGAZYNACH.

Orchidée, Viola nostra,
Wedgwoody. Wyborowe
mydła toaletowe, Wody
kolonjskie i kwiatowe.

SYBARYTA.

Piękną jest córeczka domu,
Nie mniej piękną pokojówka,
Pokojówkę — ściskam w kacie,
Pannie — mówię słodkie słówka!

Zna panienska się na kuchni
(Jem tam obiad co niedzieli)
Pokojówka za to na noc
Umiejętnie łóżko ścieli!

Więc, by zawsze dobrze jadać,
Przy tem pościel mieć staranną,
Oczywiście wezmę obie:
Pokojówkę razem z panną!...

Chat-Noire.



Dobre referencje.

Pani Iks przyjmuje do malutkiego Stasia nową guwernatkę i po omówieniu warunków, pyta jej ciekawie:

— A czyż nie mogłabym też wiedzieć, dlaczego panienska opuściła poprzednią posadę?

— Bo pan miał krótką pamięć i w nocy często wracając do domu, zaglądał do mego pokoju, zamiast do pani!...

— A panienkę to żenowało?...

— No... mnie nie... tylko panią!...

— Dobrze! to ja biorę panienkę do siebie!...

W kawiarni.

— Panie! jak pana hymnę w pysk, to się w tej chwili zwalisz na sofę!...

— Wielkie rzeczy! albo mi to sofa dziwna, czy co?!...

Oj te dawne dobre czasy.

— Antoś — mówi Mańka do swego faceta — gdzie dzisiaj pójdziemy? Chyba, że do separatki!...

— Aha! guzik! — odpowiada Antek — do jakiej separatki, kiej pod Grażyną stoi teraz co noc sułan!...

Zrozumiał.

— Stefek! nie mógłbyś mi pożyczyć na dziś swego mieszkania?

— A to po co?

— Wiesz, mam się z kimś zobaczyć!...

— Hm... jak chcesz to mogę, ale co ty będziesz robić, kiedy kanapy nie mam, a łóżko jest całe połamane?!...

Po karnawale.

— Takam szczęśliwa! — chwali się przed swoją przyjaciółką panią Eufrozyną pani Marta — ten karnawał udał mi się znakomicie! Wyobraź sobie, pozbyłam się wreszcie wszystkich trzech córek!

— Co ty mówisz! — dziwi się pani Eufrozyna, rozkładając ręce — wszystkie więc poszły za mąż?

— Za mąż?! — nie!... na utrzymanie!...

ŻYWA ZAGADKA.

„Kobieta jest zagadką“

— Zagadką? — Na to zgoda!

Lecz tylko z tym warunkiem

Jeżeli jeszcze młoda.

Dlaczego tylko młoda?

Odpowiem na pytanie:

Bo tylko w tym wypadku

Być może — rozwiązanie!

Chat-Noire.

W sądzie.

Skarżący: Ano, proszę wysokiego sonda — on mnie raz w pysk, ja nie — on mnie drugi raz w pysk, ja nie — on mnie piąty raz w pysk...

Sędzia: Hola kumotrze! powołusku! A cóż było z tym trzecim i czwartym razem — zjedliście go czy co?

Skarżący: Ano, prośbę przeświennego trybunału i bez urazy cysarsko-królewskiego sonda — trzeci i czwarty raz, to ja mu oddawałem za pierwszy i drugi...

ARTYSTKA.

W przeświennnej swej karyerze
Zwiedzała różne kraje,
Reklama ją poprzedza
Gdzie przedstawienia daje.

Przebyła w tej podróży
Z ambicji czy fantazji,
Połowę Europy,
Pół Afryki, pół Azji.

Ras i narodowości
Znajomość u niej rzadka,
Pół świata zna już dobrze
Kobieta ta — z półświatka!

Chat-Noire.



Autentyczne świadectwo.

Na prośbę zamieszkałego tutaj Izaaka Silbigera, handlującego z drobiem i z jajami, pościatcza niniejszem wuj i Cała gromada i rada Gminna, jako że Izaak silbiger ma jaja zdrowe i że te które wysyła do hamburka som rzeczywiście nasze i z naszy fsi pohodzonce

Jan Kluska, wuj

Michał Grajca radny

Wojciech Cygan radny

Dobra satyra.

Ex re tegorocznego karnawału i zawartych podczas niego ślubów, opowiadają sobie różne kawały. I tak baron ** spotkawszy w resursie szlacheckiej księcia O. mówi do niego:

— Słyszałeś księżę, ten żyd Katzenschmuck wydaje swą córkę za hrabiego B!...

— Wielkie rzeczy! — śmieje się sarkastycznie księżę O. — czasy się zmieniają a my zmieniamy się wraz z niemi! Dawniej miał każdy hrabia swego żyda, więc z kolei teraz każdy żyd ma i swego hrabiego!...

Zawsze szewc.

— Panie majster, bo pani majstrowa urodziła bliźniaki!

— A który lewy, a który prawy?

DO RÓWNEGO PODZIAŁU.

Kochankę mam, że drugiej
Nie znajdziesz w świecie pono,
A główna jej zaleta,
Że jest innego żoną!

Lecz bywać u niej w domu
Byłoby nierozumnie,
By ustrzedz się podejrzeń
To ona — bywa u mnie.

Kochanko! Twem uczuciem
Jak jasną gwiazdą świeć mi!
Obdarzaj mnie miłością,
A męża swego dziećmi!

Chat-Noire.



Autentyczne podanie.

Od jednego z naszych Prenumeratorów otrzymujemy następujące podanie nauczyciela ludowego do Starostwa w K... które to bez żadnych komentarzy przedkrowujemy:

Świetne c. i Starostwo!

Będąc nauczycielem w szkole etatowej w ubogiej wsi, gdzie mało dzieci niechętnie uczęszcza do szkoły, mimo wszelkich moich wysiłków zniwolonny jestem po całodziennym nader żmudnej, a źle wynagradzanej pracy zażyć spoczynku i odetchnąć pełną piersią wśród wieczornej ciszy wiejskiej. Atoli w dniu 17 b.m. przeszkodziła mi w tej czynności znana wszystkim z niemoralnego prowadzenia się Agnieszka Pomietło, pomijając bowiem okoliczności, iż z mężem swoim nie żyje, przybyła też Agnieszka Pomietło wyżej wspomnianego dnia pod budynek szkolny, tuż właśnie pod oknem, gdzie niżej podpisany usiłował po żmudnej pracy zaczerpnąć świeżego powietrza i usiłowała zaspokoić zwyczajną ludzką potrzebę, gdyż podniosła już spodnicę i byłaby z pewnością czynność tę dokonała, gdyby jej niżej podpisany w czynności tej nie przeszkodził i nie wezwał jej w imieniu prawa do opuszczenia swego stanowiska, nadmienając, że szkoła nie jest miejscem do zanieczyszczania, co też rzeczywiście uczyniła. Atoli Agnieszka Pomietło nie tylko nie usłuchała wezwania niżej podpisanego, lecz podniosła spodnicę wyklaskiwała się w goły Gdy w tej usiłowanej czynności mieszczą się bezwątpienia znamiona nadużycia władzy urzędowej, donosi niżej podpisany o tem i uprasza:

Świetne c. i k. Starostwo raczy położyć tamę zepsuciu szczególnie Agnieszce niżej podpisaną wezwać, ażeby tej czynności raz na zawsze zaniechała, względnie by sobie obrała inne miejsce a nie szkołę ludową jako miejsce oświaty.

Z głębokim Poważaniem

Antoni

Nauczyciel ludowy w



PRACZKA.

Jestem praczka znana w mieście
Z urody i wdzięku,
Stoję cały dzień przy balii
Lub z żelazkiem w ręku!

Wieczór zaś zanoszę wszystko,
Co przez dzień wyprane,
U kundmana — bywa czasem,
Że tryngeld dostanę!

Wiem ja, jak dogodzić trzeba
Każdemu mężczyźnie,
A specyalność moja tylko
W męskiej jest bieliźnie!

Chat-Noire.



Pierwszorzędna Pracownia Sukien Męskich

Leona Grabowskiego właściciel firmy: Gabryel Grabowski

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36. — Telefon Nr. 561.

Materiały —
i krój angielskiWykończenie
artystyczne

Znany Magazyn

wyróbów z chińskiego
srebra, platerowanych,
oraz z srebra czystego

M. Jakubowski

w Krakowie w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej
poleca w wielkim wyborze przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego,
jak to: zastawy stołowe i toaletowe, oraz najnowsze nader gustowne przedmioty
secesyjne na podarki i t. d. — Ceny umiarkowane bezkonkurencyjne.



— A ten piesek, proszę pani, czy aby spokojny w nocy?
 — To jest jedyny obrońca mojej cnoty — ale może pan być spokojny — w nocy śpi moja psinka, jak nieżywa!



— Więc pani nie wierzy w to, aby kobieta mieszkając razem z mężczyzną, mogła być pomimo tego uczciwą?
 — Owszem — jeżeli ten mężczyzna ma siedmdziesiąt lat i w dodatku kompletnie sparaliżowany, to dlaczego nie?...



„Ty jesteś jak ten kwiatek
 Wiesz o tem dziewczę młode?
 Co z pola go zabieram
 I w domu wsadzam w wodę!...”

Wieczorem na spacerze
 Tak on przemawiał do niej,
 A panna w odpowiedzi
 Po białka się aż płoni!

„Do domu możesz zabrać” —
 Tak odrzec się ośmieli —
 „Lecz wody nie potrzeba,
 Bo jestem — po kąpieli!”



— Pan masz w tej chwili minę owego kuszącego węża...
 — Którego by pani zapewne chciała zobaczyć?...



— I cóż słyhać z mężem pani? żyje jeszcze?...
 — Żyje! żyje!... tylko już oddawna żadnych znaków życia
 nie daje!...



E. Griebel

Gdy przyjdzie piękna wiosna,
 Wylęgną wnet na planty
 Spragnione wrażeń szwaczki
 I czułe ich amanty!

Wieczorem czuć w powietrzu
 Miłości powiew wieszczy
 I każda nawet ławka
 Miłośnie wtedy trzeszczy!

I do samego zmierzchu
 W intencji serca szczerzej,
 Tak zdarza się, że naraz
 Za jedną gonią czterej!



— Dyrektorze! tak dłużej być nie może! Mam
 tak małą gażę, że nie podobna mi z niej wyżyć! Mu-
 sisz mi dyrektor podnieść!...
 — Moje dziecko, choćbym i chciał, wierzaj mi,
 na nic się już podnoszenie nie przyda!...



Kobieta choć się gniewa,
 Choć się obraca tyłem
 I tak obdarzyć może
 Widokiem dosyć miłym!

Bo wiedzą o tem dobrze
 Szarmanci wszyscy starzy,
 Że wdzięk ma swe siedlisko
 Nietylko w kobiet twarzy!

NOWE BILETY WIZYTOWE.

dr. Michał Flatau
starokatolik.

Artur Gruszecki
Wstydlawy członek „Eleuteryi“.

Ks. Kardynał Puzyna
przedsiębiorca budowlany.

Lucyan Rydel
przyjaciel Lucyny.

Wilhelm Feldmann
protektor Wyspiańskiego.

Ludwik Solksi
morderca Kotarbińskich.

Aleksander Bandrowski
emerytowany kandydat na dyrektora teatru.

Racya.

— Ryfke — mówi Szmul do swojej małżonki — słysz-no i powiedz, czy ja bede miał dzecków, czy ni?!...

— Ny?! — odpowiada połowica — skąd ja moge to wiedzieć?! ty sze spytaj o to swojegoj subiekty!...

WZIĘTY NA KAWAŁ.

Zajechał do hotelu
Gość jakiś znakomity,
Kobietki zaś codziennie
Składały mu wizyty.

Raz jedną odprowadzał
Do samych bram hotelu,
A portyerowi rzecze:
„Dyskretya przyjacielu!“

Kobietek bywa u mnie
Śmietanka tylko sama,
A ta, co ją widziałeś,
Wysoka bardzo dama!“...

A portyer parsknął śmiechem:
„Wysoka dama — ona?!
A dyć to panie była
Rodzona moja żona!“

Chat-Noire.

On niema!

— Niech się pan nie boi — mówi panna Stef-cia do faceta, którego zaczepiła na ulicy — ja tam na pieniądze nie lecę nigdy!...

— Głupstwo! — odpowiada facet — pieniądze to ja mam, ale z tem, na co pani leci, to już jest strasznie krucho!...

W każdym razie pojechał.

Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, spotyka się bankier pan Siefleisch ze znajomym i skarży mu się na kłopoty:

— Powiedz pan, panie Migalski, co za nie-szczenszcze! Syn mój dostał powołanie do wojska do Mandżuryi przedwczoraj...

— No i cóż — pojechał?

— Ma sze wiedzieć, co pojechał zaraż wczoraj... do Londynu!...

Autentyczny list żony o mężu.

Jedno z galicyjskich biur podróży, sprzedające karty okrętowe i zajmujące się wysyłaniem emigrantów do Ameryki, otrzymało niniejszy list, który w niezmienionej stylizacji przytaczamy:

dnia 8 luty

Niech będzie Pochwa lony jezus C hryt stus az na wieki wieków Amen.

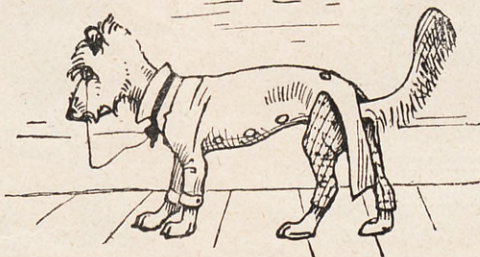
Pisze dowas wielmożna Pani zu szanowaniem i uPraszam Bardzo Pieknie Pi sze jesce ras do was naj drosza i najlaskawsza Pani Pojedzie tu człowie obłudny ktory bądzie kciał pojechać co bez Podzwolej stwa zdomu imię jego Jozef Pie czara Prosze was jeszcze trzeci ras Pani najlaska wszy ja Wikta ryja Pieczara zejamu nie pod dzwalam jeha zamoze jakozona jego boon jest bardzo nie spra wiedliwem człowiekiem jak sie zenil to obie-cował moi ih oj ców dosmierci dochować ateras woła nata tusia ześpiku smarkacu hyclu zanic cę mam matce dosmierci nieu stepi i klnie na ojcow i namnie wołal namnie zemietwoj ojciec bądziecuł odgrazowołmi tatu sia za bić mie ligo skazyć do sądu un u ciekio za moze i ksiedza proBosza mo zanic Powiedział zebyksie dzu woczynapluł i jest bardzo niesprawie dliwy mogło bysie moze wzru-szyć Pisze i Prosze bardzo Pieknie wiele Mozne Pani jakby tes Pani ni mogli temu Poradzić za-przeczyc Niech gzetes Pani napisze temu cona danpsiw pusca aze by go nie puścił lec wrócił bo jaja kozona nie pozwalam muje hać i ojco wietes bojak bymi Pani nie wierzy li toniech napisze do Probosza ksie dza toim iksiedz tosza mo naPisze a ja przecie szprawiedliwie i sumiennie Pisze Prawdę.

Ost Poct z....

Na ulicy.

Kokotka (przed swoim mieszkaniem do towa-rzyszącego jej faceta):

— Pan zdaje się nie wierzysz, że ja tu miesz-kam?... Racz pan tylko wejść a przekonam cię o tem...



BILANS KOKOTY.

Lola siedzi na swem łóżku
Jeszcze nie ubrana
I z pończochy wytrzepuje
Cały dochód zrana.

— Koron dziesięć dla krawcowej
(Przyjść ma przed dziesiątą),
Pokojówce trzy korony
(Niech będzie á conto).

Dziesięć koron trza koniecznie
Dać dziś za mieszkanie,
Lecz, gdy przyjdzie sam gospodarz,
To u mnie zostanie!

Co zostanie? — nie skończyła,
Lecz, co do mnie, sądzę,
Że zostanie i gospodarz
I za czynsz pieniądze!

Chat-Noire.



W sądzie.

Sędzia: Jakiej pani profesyi?

Oskarżona: Nie mam żadnej...

Sędzia: Ale jakież są środki pani egzystencji?

Oskarżona: Żyję kosztem mojej reputacy!...

NASTĘPSTWA MIŁOŚCI.

Jakie miłość ma następstwa:
To z powiastki tej wynika:
Jedna panna z czułym sercem
Pokochała porucznika.

Ale miłość militarna
Trwała raptem pół sezonu,
Porucznika przeniesiono
Do innego garnizonu!

Jednak ludzie, nawet skryte
Tajemnice wnet dostrzegą,
Panna po swym poruczniku
Na wsi ma — jednorocznego.

Jednoroczny, chłopak tegi,
Jak wojskowe wszystkie zuchy,
Pan porucznik zaś przysyła
Z garnizonu na — pieluchy!

Chat-Noire.



Alfred Biasion

Kraków, Floryańska 34

Optyk c. k. Kliniki Okul. Uniw. Jagiellońskiego

Magazyn założony w r. 1801.

Najdokładniejsze wykonanie przepisów Okulist. — Okulary i Pince-nez. Szklą francuskie sfer. i kombin. — Wyroby gumowe. — Pończochy na żyłaki. — Bandaże. — Towar wyborowy. — Ceny niskie.

Hotel Polski

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej

Blisko kolei (obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do naj-skrótniejszych; ceny bardzo przystępne — od 1 złr. za pokój.

Uwaga!

Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Kraowka jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii.

Kosztowny interes.

(Autentyczne).

Znany na bruku krakowskim Don-Juan, radca, pan puścił się raz za niczego sobie jeszcze i wcale zgrabną kobietką, na linii A-B wieczorem spotkaną. Dama, coś tak ze średniej klasy, wykrecała się różnymi ulicami — i wreszcie udało się jej zniknąć z oczu panu radcy. Za kilka dni jednak, spotkał ją pan radca znowu i dalej ścigał, ale i teraz uszła pogoni. Powtarzało się to kilkakrotnie, za każdym jednak razem udawało się jej ujsć pościgu, choć z każdym dniem coraz trudniej, gdyż radca wypenetrowawszy, o której godzinie dama owa wraca z zajęcia do domu, wycekiwał stale w tych godzinach na ulicach, którymi do domu musiała przechodzić. Aż pewnego dnia, wieczorem, spotkawszy ją znowu, radca wziął na odwagę, przystąpił do niej i uparł się ją odprowadzić do domu. Przed bramą, gdy dama chciała pana radcę pożegnać, nie chciał ani słyszeć o tem i koniecznie żądał, aby go do siebie na herbatkę zaprosiła. *No lens volens*, musiała się na to zgodzić i za chwilę byli już w mieszkaniu. Dama, jako grzeczna gospodyni, prosi, aby się radca rozgościł, ale, zaledwie tenże zdjął kapelusz i palto, ktoś puka do mieszkania.

Radca okrutnie zmieszany, dama również udaje zmieszana, wreszcie nspakają gościa, mówiąc, że to prawdopodobnie mąż, ale to nic, niech się pan nie przestrasza!

— Udawaj pan chorego i połóż się do łóżka, a ja mężowi powiem, że pana do mnie przysłał lekarz, abym panu zaaplikowała... lewatywę — bo trzeba panu wiedzieć, że ja jestem... akuszerką.

Tak się też stało. Dama wpuściła męża. Ten, ujrzawszy obcego, zaczyna robić awantury, ale dowiedziawszy się, że to pacjent, odzywa się uspokojony.

— Niech się pan dobrodziej nie żenuje, ale jeżeliby to pana żenowało, że to niby... tego... panie, kobieta, to ja ją zastąpię.

Radca zaczął się wykrecać, że mu już lepiej, ale nic nie pomogło, pięć, czy sześć z rzędu zaaplikował mu mąż, zanim się radca spostrzegł.

Po zaaplikowaniu, skurczony, trzymając się za tę nieszczęśliwą część ciała — pyta, co się należy?

— Pięć guldenów, to jest po guldenie za każdą!...

Pan radca wyjął piątkę i drapnął czempredzej, klnąc po drodze na czem świat stoi, żegnany przez męża zapewnieniami, że gdyby kiedykolwiek jeszcze czuł podobną potrzebę, to zawsze zgłosić się może, a równie dobrze obsłużony będzie.

AKURAT.

(Pesymistyczne refleksje).

Choć ma stary drzenie nóg,
Wielką radość dał mu Bóg,
Niespodzianie dzisiaj w noc
Przyszedł dzieciak — tegi kłoc!
Zrana robi gwałt „ma dam“:
„Wykapany ojciec sam!
Pocałunek dziecku złóż
No i już!“
Odbył się w dni kilka chrzest,
Lecz czy podobieństwo jest,
W które wierzy stary dziad?
Akurat!...

* * *

„Znów kaprała w kuchni masz?
„Zaraz mu się wynieść każ!
„Patrzcie państwo! ja ci dam,
„Jakieś w kuchni sam na sam!“
(Pani sługę gromi tak —
„Jeszcze tylko tego brak!
„Albo kochaj, albo służ,
„No i już!“
A Marysia tonie w łzach:
„Gdzieżby obcy wszedł pod dach!
„To jest mój najstarszy brat!“
Akurat!...

Chat-Noire.

**Monolog żonatego.**

— Mój Boże! Ilekroć widzę jaką piękną kobietę, bierze mnie obrzydzenie, gdy pomyślę, że moja stara to takie wstrętne próchno!...

Stylem „Nowin“.

...Powstało straszne zbiegowisko, bo oprawca zła-
pał psa, a naszemu redaktorowi udało się wrócić
bez przeszkód do domu...

Na Kaźmierzu.

W kawiarni „New-York“ siedzi dwóch młodych żydków przy szachach.

— Ti lcyk! — mówi jeden — jak ti sze nie będziesz potrzebował pilnowacz, to ja wezmę tobi królowe!...

— *Si git!* — odpowiada drugi — ja czebi pozwoli wrzaszcz już królowe, tilko ti daj spokój moje żone!...

Z dyskursów krakowskich.

— Czytałeś? Szczepański drukuje w swojej szmatce jakąś powieść na tle stosunków krakowskich!...

— Tak?!... to widocznie jeszcze mu się nie opłacili?!...

Z kasarnianego hofu.

Feldfebel (przed frontem). Infanterist Kulka, a ty czego tak głowę zadzieras do nieba?!... Nie bój się! stamtąd ci żadna gwiazdka nie spadnie na kołnierz!...

~~~~~

**NADEŚLANE.**

Kto swe życie chce osłodzić,  
Gdy mu gorycz w serce wnika,  
Niech się z zaufaniem uda  
Do cukierni *Michalika!*

Tutaj znajdzie co zapagnie,  
Bo towaru wybór wielki:  
Cukry, ciasta, czekoladki  
I pierniki i karmelki!

Chociaż dziś *Prima aprilis*  
Nigdy się nie zwiedzie na nas —  
Bo tam cukry, jak miód słodkie  
A pierniki — jak ananas!

Eleganci wiedzą dobrze  
I dlatego innych gania,  
Bo u *Zdanowicza* tylko  
Mogą wszystko kupić tanio!

Kapelusze i koszule  
I wytworna garderoba,  
Wszystko znajdzie u mnie w sklepie  
Co mu tylko się spodoba!

To też interesowanym  
Dobrej rady się użycza:  
Eleganci biorą wszystko  
Tylko u *Z. Zdanowicza!*

**KTO POSIADA MUZYKALNE UCHO****NAWET GDYBY NIGDY NA ŻADNYM INSTRUMENCIE GRAĆ SIĘ NIE UCZYŁ**

MOŻE WYKONYWAĆ ZA POMOCĄ

**SAMOGRAJÓW****NA KAŻDYM FORTEPIANIE I NA KAŻDEM PIANINIE****WSZYSTKIE UTWORY LITERATURY MUZYCZNEJ, NIE WYLĄCZAJĄC NAJTRUDNIEJSZYCH**

POD WZGLĘDEM TECHNICZNYM:

**BIEGLE, CZYSTO I RÓWNO****JAK ŻADEN WIRTUOZ — NAWET NAJZNAKOMITSZY — WYKONAĆ NIE ZDOŁA**

POD WZGLĘDEM DUCHOWYM:

**DOWOLNIE WEDŁUG WŁASNEGO POJMOWANIA I ODCZUWANIA WYKONYWANEGO UTWORU.****PRZY JEDYNI FIZYCZNEJ PRACY GRAJĄCEGO. WYKONANIE UTWORU PRZEZ SAMOGRAJE NIE RÓŻNI SIĘ NICZEM OD WYKONANIA PRZEZ JAKIKOLWIEK AUTOMAT****JEŻELI NATOMIAST GRAJĄCY MUZYKĘ KOCHA I ROZUMIE, OD IŁOŚCI I JAKOŚCI WYŁOŻONEJ PRZEZ NIEGO PRACY DUCHOWEJ ZALEŻY,****O ILE WYKONANIE PRZEZ SAMOGRAJE PRZEWYŻSZY NAWET NAJIDEALNIEJSZE WYKONANIE NAWET NAJGENIALSZEGO WIRTUOZA.****SAMOGRAJE BEZ NUT KOSZTUJĄ:**

|               |            |
|---------------|------------|
| PIANOLA. . .  | Koron 1400 |
| PIANAUTO. . . | „ 1200     |
| ANGELUS. . .  | „ 1000     |
| PIANISTA. . . | „ 800      |
| PARAGON. . .  | „ 600      |
| ORGANISTA. .  | „ 400      |

**WYŁĄCZNY ZASTĘPCA NA GALICYĘ I BUKOWINĘ: GABRYELSKI — KRAKÓW.**

**Eleg. spodnie spacerowe zkr. 2.50**

Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby mężczyzn i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najniższych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych niezwykłych niskich cenach prosimy uprzejmie o zamówienie pró-  
bne i o liczne zwiadczenie naszego składu fabrycznego.

**Dom eksportowy  
ubiorów męskich i dziecięcych**

Kraków, ul. Grodzka L. 31.

Dostawcy związku ck. urzędników państwowych.  
Filie: w Łańcucie i w Gorlicach.



# CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka czekolady, kakao,  
czekolady mlecznej, cukrów  
deserowych, warszawskich  
pierników i herbatników

**JANA MICHALIKA**

Kraków, Floryańska 45, Telefon 466

Bufet w teatrze miejsk.

Wykonuje wszelkie zastawy cukrowe na wesela, pikniki, rauty i inne zabawy.

Poleca się PIERNIKI własnego wyrobu na czystym miodzie lipowym, jako specjalność:

## PIERNIKI GRAHAMA

skutecznie działające na wszelkie dolegliwości żołądkowe

Cukiernia odznaczona została za swoje wyroby najwyższymi nagrodami na wystawach światowych.

Ekspedycja pocztowa na prowincję odwrotnie. Specjalne cenniki odwrotnie franko.



Pokój dla pań  
Pokój dla palących

## CZYTELNIA

zaopatrzona w wielki wybór pism  
w krajowych i zagranicznych

Cukiernia otwarta od g. 6 rano  
do 11 w nocy

O każdej porze:

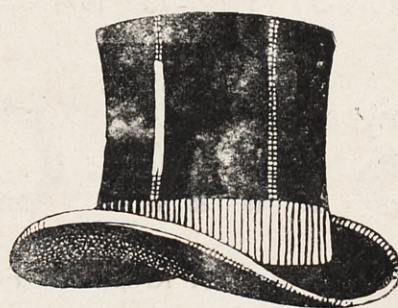
Kawa, Herbata, Lody itp. inne napoje.



## ZDZISŁAW ZDANOWICZ

w Krakowie  
Sławkowska

1. 3



Hotel Saski

Telefonu Nr. 516

Poleca w wielkim wyborze i znakomitej jakości

## Cylindry, Kapelusze, Klaki

P. & C. Habiga, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Plessa,  
Pichlera i z innych cesarsko i królewskich fabryk.

## BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ

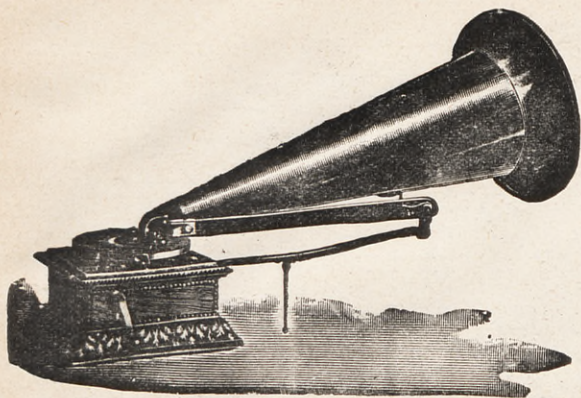
z ces. i król. nadw. fabryki V. Suppancic.

Wełnianą bieliznę Dra Prof. G. Jaegera i Dra Lahmana.

KRAWATY NAJMODNIEJSZE, RĘKAWICZAGKI NA IPRG.  
PŁASZCZE, PELERYNY GUMOWE I LODENOWE NIEPRZE-  
MAKALNE, KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKANSKIE LASKI,  
PARASOLE, OBUWIE MĘSKIE, BERLACZE, PANTOFLE  
KUFRY, TORBY, NECESERY, PLAIDY, KOCE.





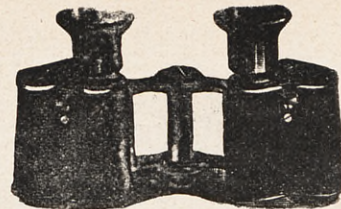


# K. ZIELIŃSKI

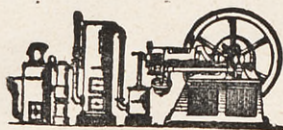
MECHANIK I OPTYK, KRAKÓW, LINIA A-B 39.

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept P. T. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych, urządzona podług systemu metrycznego.

Poleca również najnowsze Gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po kor. 200 i 300. Płyty do tychże z polskimi melodyjami, zwykła wielkość kor. 3, koncert. koron 6.



## Biuro techniczne F. LORD



Kraków

Floryańska 55.

Telefon Nr. 230. 00000

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austriackich zakładów „Siemens-Schuckert“, Wiedeń.

Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły; plany, kosztorysy i projekty gratis.

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i generatory. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. — Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olejów smarowych firmy: S. M. Schibaeff & Co. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty i sznury gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Mażnicy i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne i wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

WOLNE.

### KANTOR WYMIANY

filii c. k. uprzyw. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

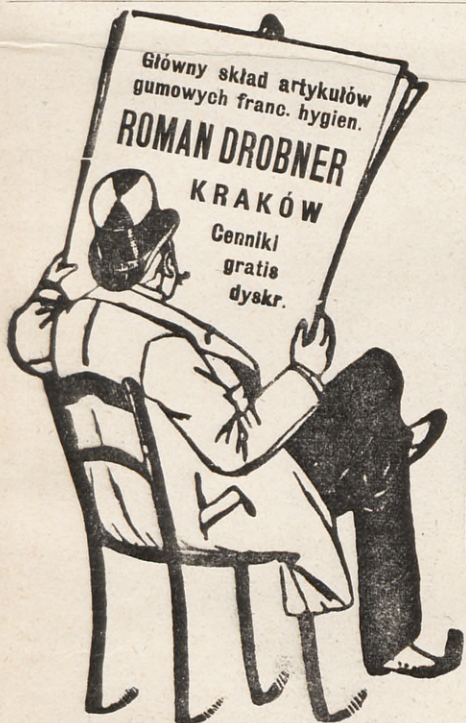
W KRAKOWIE

wydaje

### ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 3 1/2% za 60-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania udziela zaliczki na papiery wartościowe, i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 kor. można zarabiać bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: „E 43“ A. Heilman, Nürnberg, Fürtherstrasse 78.



Prosimy zażądać naszego katalogu specjalności gumowych męskich i damskich.

## REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

### OCHRONA WŁASNA

Cena wydania polskiego . . 1 złr.  
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości, otrzymasz książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua.

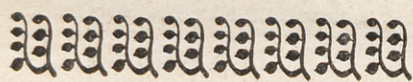
## A. HAWĘŁKA W KRAKOWIE

ces. i król. Dostawca Dworu

poleca winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie. Porter oryginalny angielski, pięknie musujący, firmy: „Barchay Perkins & Co., London“.

### Największa nasza troska?

Tej dla każdego tak potrzebnej i nadzwyczaj zajmującej broszury żądamy gratis i franko pod adresem: Postfach „106“ München II.



## Towarzystwo kredytowe

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie poleca dzieła pedagogicznej Reussnera do przedkolej i najłatwiejsze nauki Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po hal. 16, 36, 72 i Kor. 1:20. Kurs I-szy K. 2:40, Kurs II-gi K. 4:80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3:60, kurs II-gi K. 9:60. Gramatyka Polsko-Francuska K. 3:60.

Polsko-Angielski kurs I-szy Kor. 2:30, kurs II-gi Kor. 3:60.

Polsko-Rosyjski I-szy kurs Kor. 4:20, kurs II-gi Kor. 5:40.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskimi Kor. 1:50.

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną.

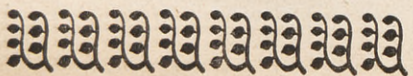
ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

### wkładki na książeczki

1 oprocentowuje takowe po 4 1/2% rocznie.

WOLNE.







— Ja jestem zazdrosna ogromnie i bezwarunkowo nawet przez dwadzieścia minut, nie chcę się z tamtą tobą dzielić!

— Uspokój się — ręczę ci, że to nawet dziesięciu minut nie będzie trwało!...



Jest peryferyi niemal  
Jak Floryańska brama,  
Ta znana notorycznie  
Przez młodych ludzi dama:

Lat coś pięćdziesiąt liczy,  
A może trochę ponad —  
Od lat dwudziestu trzyma  
Wzorowy swój pensjonat!

Huk gości, że kolei  
Z trudnością się doczekasz,  
Dwa razy nawet w tydzień  
Przyjeżdża i pan lekarz!...



— Mnie pan na kwiatki nie weźmiesz  
— zanieś to pan innej głupszej!...

— Moja kochana — pokaż mi taką,  
a zaraz się do niej zwrócę!...



— I jakże się wobec tego wszystkiego zachowuje mąż  
pani?...

— Znakomicie! czasem zamyka jedno oko, czasem oba,  
a czasem, to się całkiem z domu wynosi!...